

PIOTR KORCELLI

Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania
im. St. Leszczyckiego PAN

ZMIANY KLIMATYCZNE A WSPÓŁCZESNE MIGRACJE LUDNOŚCI

We wczesnych okresach dziejów ludzkości zmiany klimatu były niewątpliwie jednym z podstawowych czynników migracji ludności. Są one także wymieniane wśród pośrednich przyczyn średniowiecznych wędrówek ludów i podbojów. W dobie współczesnej na migracje ludności oddziałują głównie wzajemnie sprzężone czynniki ekonomiczne, demograficzne i polityczne, niemniej fale migracji bywają także wywoływane przez klęski żywiołowe związane z zaburzeniami klimatycznymi. O jednej z nich pisał John Steinbeck w słynnej powieści „Grona gniewu”. To współczesnych migrantów – ofiary suszy w krajach Afryki określa się mianem „uchodźców ekologicznych”.

W przypadku Polski trudno jest wiązać migracje ludności z czynnikami przyrodniczymi. Jest tak przynajmniej od końca XVIII w., gdy Polska stała się krajem emigracyjnym. Czy jednak w przyszłości, gdy zgodnie z prognozami przewagę uzyska imigracja, jej wielkość i struktura będą kształtowane, wśród innych czynników, przez globalne zmiany klimatyczne?

W skali światowej znaczenie tych zmian będzie prawdopodobnie wzrastać. Dotyczy to jednak względnie odległej przyszłości. Co najmniej do końca XXI w. dominujące siły sprawcze migracji ludności, zwłaszcza migracji międzynarodowych, pozostaną zapewne związane ze splotem procesów ekonomicznych i demograficznych. One są odpowiedzialne za narastanie ogólnego potencjału migracyjnego, jak i bezwzględnej wielkości potoków migracyjnych. Te ostatnie są zresztą silnie ograniczane polityką imigracyjną krajów europejskich, Stanów Zjednoczonych i Kanady, jak również Japonii oraz krajów Zatoki Perskiej.

Najnowsze prognozy demograficzne przewidują, że liczba ludności świata osiągnie maksimum między rokiem 2060. a 2070. Do tego czasu powiększy się ona o ok. 3-3,5 mld, w stosunku do obecnego stanu – 6,5 mld, przy czym cały przyrost przypadnie na Azję (z wyjątkiem Chin i Japonii), Afrykę i Amerykę Łacińską. Szybkie narastanie potencjału emigracyjnego tych kontynentów może być hamowane jedynie

przez ich rozwój ekonomiczny. Z nim wiążą się procesy urbanizacji, zwłaszcza wzrost wielkich miast, stanowiących docelowe obszary migracji mieszkańców mniejszych miast i obszarów wiejskich. Zjawisko to występuje i będzie się nasilać w przyszłości; zgodnie z projekcjami ONZ już w 2015 r. tylko dwa spośród dwudziestu kilku megamiast – aglomeracji liczących co najmniej 10 mln mieszkańców – przypadną na rozwinięte gospodarczo kraje Zachodu. Ze względu na utrzymujące się dysproporcje ekonomiczne nie przyniesie to jednak osłabienia presji migracyjnej na Europę i Amerykę Północną. W ciągu następnych dziesięcioleci będzie ona wzrastać, co przyczyni się do zwiększenia napięć politycznych w świecie.

Presja ta obejmie Polskę, lecz w stopniu znacznie mniejszym niż kraje Europy Zachodniej, nie rekompensując przewidywanego w następnych dziesięcioleciach naturalnego ubytku liczby ludności (o ponad 2 mln do 2035 r.), pogłębiającego się prawdopodobnie w dalszym okresie. Jako kraj o średnim poziomie rozwoju ekonomicznego, Polska nie zalicza się do atrakcyjnych obszarów docelowych obecnej, jak i przyszłej potencjalnej imigracji. Masowemu napływowi ludności z zagranicy nie sprzyja brak wielkich ośrodków miejskich, a przede wszystkim ukształtowanych lokalnych społeczności imigrantów. Sieci kontaktów, umożliwiających osiedlenie (często nielegalne) i zakorzenienie się w kraju docelowym, stanowią bowiem podstawę mechanizmu współczesnych migracji międzynarodowych.

W ciągu następnych 20-30 lat nie należy zatem oczekiwać powstania gett imigrantów w polskich miastach, ani też istotnego oddziaływania imigracji na rozwój gospodarczy i przemiany społeczne w Polsce. Niemniej, współczesna imigracja, niezależnie od jej skali, jak również krajów pochodzenia migrantów, sprzyja skupianiu się ludności w dużych miastach i otaczających je strefach podmiejskich. Jest to efekt nie bez znaczenia z punktu widzenia polityki przestrzennego zagospodarowania kraju, jak i poszczególnych regionów.